

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 270).

Za panowania cesarza Klaudyusza II, żył w Rzymie kapłan imieniem Walenty, który mimo prześladowania chrześcijan gorliwie zajmował się obowiązkami swego stanu, a wielka jego świątobliwość zjednała mu była szczególny szacunek nie tylko u chrześcijan, lecz nawet u pogan. Litość nad biednymi nadała mu imię ojca ubogich, a pokora i słodycz w obcowaniu z drugimi, namaszczenie Ducha świętego, cechujące każdą jego sprawę, otwierały mu przystęp do serc najzatwardzialszych pogan, których wielką liczbę nawracał. Szczególnie zaś umacniał w wierze Męczenników, których do korony męczeńskiej zachęcał, sam będąc gotów własną krew każdej chwili za wiarę przelać. Szczęście to miało go też niezadługo spotkać. Gdy bowiem tak po całem mieście słynął, doszła wieść o tem i na dwór cesarski, gdyż o nim mówiono jako o mężu znakomitym, pełnym wielkich zalet i głębokiej nauki. Zapragnął przeto cesarz poznać Walentego osobiście.

Nakazawszy go więc pewnego razu przywołać przed siebie, zapytał, czemu się o jego łaski nie stara, których mu jako człowiekowi powszechnie wielce poważanemu, chętnie gotów udzielić. W końcu dodał, że właśnie z powodu swej przychylności nie może pozwolić, aby on wyznawał religię przeciwną religii państwa całego, to jest religii pogańskiej. „Cesarzu — odrzekł mu na to Walenty — gdybyś poznał dar Boży (Jan 4, 10) i Tego, któremu ja cześć oddaję i Jemu służę, poczytałbyś się za szczęśliwego, gdybyś sam Jemu także mógł służyć. Wtedy wyrzekając się czci, którą oddajesz szatanowi, podobnież jak ja czciłbyś Boga prawdziwego, Stwórcę Nieba i ziemi i wszystkiego, co się na świecie znajduje, jako też Syna Jego jednorodzonego Jezusa Chrystusa, Odkupiciela wszystkich ludzi, i we wszystkiem Bogu równego.

Od Niegoś to, o! cesarzu, otrzymał życie i koronę cesarską, On jeden może i ciebie i wszystkich poddanych twoich uszczęśliwić prawdziwie.“ Na słowa te wyrzeczone przez Świętego, uczony pewien pogański, znajdujący się w orszaku cesarskim, tak się zapytał: „Cóż sądzisz o wielkich bogach Jowiszu i Merkurym?“ — „To o nich sądzę — odrzekł Walenty — co każdy z was myśleć powinien, iż ci, których wy nazywacie bogami, byli ludźmi zepsutymi i rozpustnymi. Wszak sami wieszcze wasi głoszą o ich wszeteczności: czytaliście ich dzieje? okażcie mi je tylko, a wnet was przekonam, że trudno spotkać większych od nich zbrodniarzy.“
Święty Walenty.

Odpowiedź tak jasna, śmiała i przekonywająca, zmieszała i zdziwiła dworzan cesarskich, którzy mimo to zawołali, iż bluźniono ich bożyszczom. Cesarz jednak, uderzony więcej, od innych, trafnością uwag Walentego, i jego świętą odwagą, nie zważając na oburzenie się otaczających go pogan wziął na stronę Świętego, wypytując go o różne artykuły wiary katolickiej.

Między innymi powiedział do niego: „Jeśli Jezus Chrystus jest Bogiem, czemuż dotąd się nam nie objawił? a jeśli w istocie zstąpił z Nieba, powiedz mi, jakie są prawdy, które przyniósł?“ — „Z największą chęcią uczynię to, cesarzu — odpowiedział Walenty — i przypuszczę się do tego szczęścia.“

A wtedy wyłożywszy mu w krótkich, lecz jasnych i przekonywających słowach, najważniejsze prawdy świętej Wiary, dodał: „Chcesz-li więc, najjaśniejszy Monarcho, zażywać prawdziwej pomyślności? Chcesz, aby państwo twoje zakwitło, a wszyscy twoi nieprzyjaciele poddali się tobie? Czy pragniesz uszczęśliwić ludy twoje, i samemu sobie zapewnić radość wiekuistą? Wyznaj Jezusa Chrystusa, poddaj prawom Jego całe państwo twoje, i przyjm Chrzest św. Jak niema innego Boga prócz Boga chrześcijańskiego, tak niema i zbawienia gdzie indziej jak w tem wyznaniu. Cesarzu, kto nie jest chrześcijaninem, ten zbawionym nie będzie.“

Święty z taką siłą i namaszczeniem przemawiał, że zdawało się, iż na cesarzu słowa jego wielkie wywarły wrażenie. Wróciwszy bowiem do panów, dwór jego składających, rzekł: „Przyznać trzeba, że człowiek ten wzniosłe i ważne prawdy nam objawia, i trudno byłoby wynaleźć przeciw niemu jakowe zarzuty, zasadę mające.“ Na te słowa Wielkorządca Rzymski, imieniem Kalpurnus, głośno zawołał: „Patrzcie, jak czarnoksiężnik ten już i samego naszego monarchę prawie uwiódł! Czyż przyjść ma do tego, że odstąpimy od religii ojców naszych, w której od kolebki wychowani jesteśmy, i przyłączymy się do jakiejś sekty nowo powstałej, a niezrozumiałe rzeczy ogłaszającej?“

Po tak zuchwałem odezwaniu się Wielkorządcy, cesarz obawiał się buntu wszystkich pogan, i wzgląd takowy przygłuszył w

nim działanie łaski Bożej, pobudzającej go do przyjęcia prawdziwej wiary. Wieczne swe zbawienie poświęcając tym sposobem nikczemnym względom ludzkim, i chcąc uspokoić Kalpurna, wydał mu świętego Walentego na pastwę, polecając, aby go sądził jak prawa przepisują. Tenże wtrącił Świętego do więzienia, nakazując sędziemu, imieniem Asteryusz, aby sprawę jego niezwłocznie wytoczył, i to jako chrześcijaninowi oskarżonemu o wielką zawziętość przeciw bogom cesarstwa. Asteryusz będąc świadkiem wpływu, jaki wywarły na samym cesarzu słowa świętego Walentego, postanowił najprzód sam na sam z nim pomówić. Spodziewał się bowiem, iż łagodnemi i pochlebnemi słowy potrafi zachwiać wiarę jego, o co mu głównie chodziło, gdyż wiedział jak wielkie zaskarbi sobie u Wielkorządcy łaski, jeśli Walentego przywiedzie do odstępstwa.

Kazał go więc przyprowadzić do swego prywatnego mieszkania. Święty tam wszedłszy, wzniósł oczy i ręce ku Niebu, i modlił się do Pana Jezusa, aby przelawszy Przenajświętszą Krew Swoją za zbawienie wszystkich ludzi, raczył oświecić światłem Wiary świętej wszystkich tego domu mieszkańców, pogrążonych w ciemnościach bałwochwalstwa, i żeby dał się im poznać jako prawdziwe światło, świat cały oświecające. Asteryusz, w którego obecności święty Walenty głośno się modlił, rzekł do niego: „Podziwiam jak człowiek rozumny może poczytywać Jezusa Chrystusa za prawdziwe światło. Litość mnie bierze nad tobą, gdy widzę cię takie brednie utrzymującego.“ — „Bądź pewien — odpowiedział mu Walenty — że tak jest a nie inaczej, i niemasz niewątpliwszej prawdy nad tę, że Jezus Chrystus, Zbawca mój i Bóg mój, który raczył stać się dla nas człowiekiem, jest prawdziwą światłością oświecającą wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego.“ (Jan 1, 9).

„Spróbujmy więc, czy tak jest w istocie, powiedział z szyderstwem Asteryusz. Mam córkę ukochaną, która od lat kilku zaniewidziała zupełnie. Jeśli dokażesz tego, że twój Jezus Chrystus wzrok jej przywróci, przyrzekam ci zostać chrześcijaninem,

z całą moją rodziną.“ Walenty pełen żywej wiary, poprosił, aby mu Asteryusz córkę swoją przyprowadził, a gdy stanęła przed nim, zrobiwszy na oczach jej znak Krzyża Św., zawołał: „Panie Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, któryś przywrócił wzrok ślepemu z urodzenia, i który pragniesz zbawienia wszystkich ludzi! wysłuchaj modlitwę moją, acz nędznego grzesznika, i uzdrów tę dziewicę.“ Na te słowa niewidoma odzyskała wzrok w tejże chwili, a Asteryusz i żona jego upadłszy do nóg Walentego, prosili, aby ich ochrzcił. Walenty udzielił Sakramentu Chrztu świętego wszystkim w tym domu będącym, w liczbie czterdziestu czterech osób, a którzy prawie wszyscy, wkrótce potem śmierć męczeńską ponieśli.

Cesarz o tem dowiedziawszy się, uznał w cudzie spełnionym moc Bożą. Pragnął Walentego uwolnić, lecz znowu obawiając się wzburzenia ludu, który już go posądzał, iż jest w duszy chrześcijaninem, kazał przyśpieszyć jego sprawę i wydać wyrok według całej surowości prawa. Święty, okuty w kajdany, kilka dni trzymanym był w więzieniu, kilka razy okrutnie biczowany, i wkońcu ścięty został za miastem przy drodze Flamińskiej, dnia 14 lutego, roku Pańskiego 270.

Nauka moralna.

Chrystus jest „światłością świata“, światłością nic tylko dla oczu cielesnych, ale także dla oczu duszy ludzkiej. Skutkiem cudu uczynionego przez św. Walentego przejrzała córka Asteryusza, ale ważniejszem jeszcze było przejrzenie duchowe owego sędziego wraz z całą jego rodziną i wielu innymi poganami. Była to łaska, która działa jako światło, pozwalające nam rozeznać co dobre, a co złe, i która droga do Królestwa niebieskiego prowadzi. W naszych czasach także tej łaski doznajemy.

Marny bowiem kościoły i kapłany Boże, gdzie słyszymy słowa Ewangelii, nauki i wykłady, które wszystkie potępiają naszą dumę, a wskazują nam drogę, którą dojść możemy do celu naszego przeznaczenia, to jest do Nieba. Za pomocą tej łaski wnikamy w nasze sumienie, badamy stan swej duszy, a tem samem poznając się wewnętrznie, nabieramy prawdziwego światła, które nam przyświeca na ciemnej drodze do bram rajskich. Wszelkie dobre natchnienia, wszelkie nauki w Kościele, są owem światłem, przy którem nikt zbłądzić nie może. Co poza Kościołem się znajduje, jest ciemne i świecić nie może. Nasz rozum jest płytki, łatwo z toru schodzi, ale Kościół św. zbłądzić, z prawej drogi nigdy zejść nie może. Kto Kościoła słucha, słucha samego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Jam jest światłość świata. Kto za Mną idzie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.“ (Jan 8, 12).

Modlitwa.

Spraw, prosimy, wszechmogący Boże, abyśmy pamiątkę przejścia do wieczności błogosławionego Walentego, Męczennika Twojego, obchodząc, od wszelkiej szkody grożącej duszy naszej, za pośrednictwem jego uwolnieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 14-go lutego w Rzymie przy Via Flaminia uroczystość św. Walentego, Kapłana, który za panowania cesarza Klaudyusza dokonał cudownych uleczeń i swą nauką wielu nawrócił do prawdziwej wiary; nasamprzód bito go kijami, a wkońcu ścięto. — Również w Rzymie męczeństwo św. Witalisy, Feliculi i Zenony.

— W Terni pamiątka św. Walentego, Biskupa; ponieważ stanowczość jego mimo długotrwałego biczowania i kaźni w niczem się nie zmieniła, został na rozkaz prefekta miejskiego Placyda w nocy wywleczony z więzienia i ścięty. — Tamże pamiątka św. Prokulusa, Efebusa i Apoloniusza: odprawiając w nocy nabożeństwo przy relikwiach św. Walentego, zostali na rozkaz konsula ściągnięci i mieczem ich pościnano.

— W Aleksandryi uroczystość św. Bassusa, Antoniego i Protolicusa, Męczenników, których utopiono w morzu. — Tamże pamiątka św. Cyriona, Kapłana, Bossianusa, Lektora, Agatho, Egzorcysty i św. Moyzesa, którzy przez spalenie osiągnęli chwałę niebieską. — Podobnie święci Dyonizyusz i Ammoniusz, Męczennicy, których głowy padły pod mieczem kata.

— W Rawennie uroczystość św. Eleuchadiusa, Biskupa i Wyznawcy. — W Bitynii pamiątka św. Auxencyusza, Opata. — W Sorencie uroczystość św. Antoniego, Opata, który po zniszczeniu przez Longobardów klasztoru Monte Casino uszedł do poblizkiej puszczy i tam zakończył swój świętobliwy żywot; relikwie jego wciąż jeszcze moc cudotwórczą posiadają, zwłaszcza przy opętanych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related